

OSTA BIBLIOTEKA Nowodwór Warszawa GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 42

Natłoczyć kaganiec

na swawolę obcego kapitału
Domagają się tego postawie śląscy

Dyskusja budżetowa zbliża się szybkimi krokami ku końcowi. Pozostało jeszcze do rozpatrzenia tylko kilka budżetów. Przewidywaliśmy w środę odbędzie się już głosowanie nad budżetem.

Większość wczorajszego posiedzenia sejmowego zajął budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jest to budżet, który zawsze wywołuje największą i najbardziej namolną dyskusję. Namietności polityczną biorą tak góra, że prawie nikt nie zatrzymuje się ściśle nad stroną budżetową tego resortu i mało kto chce widzieć rzeczy ważne i pozytywne zewszędniadła z dokonane przez administrację, podległą temu Ministerstwu. O tych sprawach dodatnich opozycja woli za zwyczaj nie mówić. Zostawia to albo samemu ministrowi lub też członkom klubu prorządowego.

Sam fakt, że działalność tego Ministerstwa jest i może być krytykowaną jest całkowicie zrozumiałą. Każde krytyka o ile opiera się na zdrowych przesłankach i wypływa z chęci naprawienia jakichś błędów, czy też zła — jest pożyteczna. Ale kiedy ogranicza się do przedstawienia swego punktu widzenia i odrzuceniem ogólnego, ronadpartyjnego — zaściankowego punktu widzenia przestaje być krytyką, zmieniając się w jednostronne, fałszywe oskarżenie.

W OBRONIE POLSKIEGO ROBOTNIKA NA ŚLĄSKU

Przed przystąpieniem do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dokończono dyskusję nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Przemawiali postawie ze Śląska, wskazując, że na polskim Śląsku przemysł znajduje się w większości w rękach niemieckich. Linia jest dyktowana z Berlina. Ma to swoje smutne strony gdyż panowie ci nie liczą się zupełnie ani z robotnikiem polskim ani też ze skarbem, czego dowodem są różne nadużycia, ostatnio stwierdzone.

OBCE KAPITAŁ

Zagadnienie obcego kapitału na Śląsku domaga się szybkiego załatwienia. Podnoszono również, że zarobki robotnicze i czas zatrudnienia ciągle spadają. Mówcy domagają się podania karteli górnośląskich pod kontrolę rządu i większej opieki nad polskim robotnikiem.

Następnie przystąpiono do budżetu Min. Spr. Wewn.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Dot. Paczek w obszernym referacie omówił pokój wszystkie działy administracji, podległe Min. Spr. Wewn., wskazał na ciągły wzrost oszczędności w wydatkach, na usprawnienie administracji, na prace ustawodawcze i t. p. Wskazując na ciężką i odpowiedzialną służbę organów bezpie-

czeństwa, oświadczył, że nie może poprzedzających wypadków niedooczekanie czy też błędów uzasadniać.

Po referacie rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w której kolejno przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw. Padły więc gorzkie skargi i płynęły mocne słowa z ust opozycji.

SKARGI I ŻALE

Zwyczajny repertuar skarg gwizdających się dzięki przeprowadzonym w wielu okęgach wyborom samorządowym. Uskarżano się więc, że administracja kępuje swobodne życie polityczne, że przeszkadza w pracy na terenie, że wybory samorządowe były przeprowadzone w takich warunkach, iż musiały dać zwycięstwo obywateli rządowemu. Zależny od przynależności partyjnej mówcy był jedynie ton przemówienia i kolejność wyliczanych skarg i zarzutów. Nikt tylko nie wspominał, dlaczego np. władze bezpieczeństwa czy też inne organa administracji muszą wkroczać. W za pałe ataku mówcy zapomnieli powiedzieć cokolwiek o swolej robocie. A szkoda! Wobec tego jednak, że każdy medal ma dwie strony o tej drugiej musieli wspomnieć inni.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos minister Pieracki, który w obszernym przemówieniu motywował linię polityki wewnętrznej.

PRZEMÓWIENIE MIN. PIERACKIEGO

Na wstępie omówił min. stronę budżetową resortu, następnie przeszedł do działalności ustawodawczej Ministerstwa, by wreszcie przejść do zasadniczej linii polityki wewnętrznej. Mówił o wielkich przemianach, które dokonują się w różnych społeczeństwach, o szukaniu nowych form życia państwowego. I tutaj podkreśla, że Polska znajduje się w położeniu znacznie szczęśliwszym od innych państw, gdyż cementowanie społeczeństwa opiera się na bezspornym autorytecie Marszałka Piłsudskiego. Dookoła tego autorytetu skupia się cała myśl państwowa Polski. Z tego powodu nie ma u nas działalności sady, a jest działalność, opierająca się na innych przesłankach.

Minister Pieracki podnosi, że wszelkie formy terroru, pochodzące z którejkolwiek strony i zwracające się przeciw którejkolwiek stronie, będą jak najostrejze ścigane.

Następnie minister podkreśla, że daniem rządu jest doprowadzenie do współżycia wszystkich narodowości, zamieszkałych na terenie Rzeczypospolitej. Rząd nie uznaje różnic narodowościowych, ale domaga się lojalnego ustosunkowania do państwa Polskiego.

Z kolei minister przedstawił rezultat wyborów samorządowych, odwołując zarzuty opozycji o rzekomych nadużyciach wyborczych.

Przemówienie ministra było często przerywane burzliwymi oklaskami na ławach BB. Po przemówieniu ministra Pierackiego przystąpiono do budżetu Ministerstwa Oświaty.

B. prezydent Doumergue utworzył rząd

Komuniści stoczyli krwawą walkę z policją na ulicach Paryża

Paryż się nieco uspokoił ale jeszcze nie całkiem. Tłum, który wyszedł na ulice, nie wrócił jeszcze do normalnej pracy, mimo utworzenia przez b. prezydenta Doumergue'a rządu Jedności narodowej.

Rząd ten został utworzony onegdaj wieczorem w składzie następującym:

Prezes rady ministrów — Doumergue, ministrowie bez teki: Herriot, Tardieu, sprawy zagr. — Barthou, sprawy wewn. — Sarraut, wojna — marsz. Petain, marynarka — Pietri, marynarka handlowa — Bertrand, sprawiedliwość — Chéron, lotnictwo — gen. Denain, finanse — Germain Marin, oświata — Berthoud, handel — La moureux, kolonje — Laval, rolnictwo — Queuille, roboty publ. — Flandin zdrowie — Marin, pensje — Rovillet, praca — Marquet, poczta — Mallarme.

Tymczasem, kiedy 96-ty rząd Republiki Francuskiej konstytuował się, na ulicach Paryża rozgorzały nowe walki. Tym razem wystałi komuniści.

ZARZĄDZENIA ZAPOBIEGAWCZE

Manifestacje komunistyczne miały zrazu przebieg spokojny. Policja odcięła z wczasu dostęp do placu Republiki, który był o-

znaczony, jako punkt zborny manifestantów. Naskutek rozkazu władz bezpieczeństwa, wstrzyma no również częściowo ruch autobusowy i tramwajowy oraz zamknięto niektóre stacje kolejki podziemnej, celem uniemożliwienia wzięcia udziału w manifestacji komunistom, mieszkającym na przedmieściach i krańcach miasta. Manifestanci byli początkowo zdezorientowani temi zarządzeniami, później jednak zaczęli rozwijać planową akcję.

300 ARESZTOWAŃ

O godz. 21-ej kolumna manifestantów, zebrana w okolicy dworca północnego została prawie na tychmiast rozproszona przez policję. W tym samym czasie przy rozpędzaniu pochodu, idącego od bulwaru Magenta, w kierunku placu Republiki przeprowadzono 300 aresztowań. Kilka osób jest rannych. Policja przecięła pochód manifestantów na kilka grup, które potem rozproszyła. Uciekając w kierunku przyległych ulic, manifestanci zdołali się jednak jeszcze raz zgrupować w okolicy dworca Północnego.

KILKAKROTNA SZARŻA POLICJI

Na dworcu Wschodnim doszło do gwałtownych incydentów. Policja zmuszona była kilkakrotnie szarżować. Również kawalerja brała udział w rozpraszaniu manifestantów. Męty społeczne, krzyszące z zamieszek, usiłowały obrażować kilka sklepów. Policja przeprowadziła szereg aresztowań.

Przed giełdą pracy zebrał się tłum, wkrótce jednak został rozproszony przez policję.

O godz. 21,30, sytuacja na bulwarze Magenta staje się nieco spokojniejsza. Pozostaje tu zaledwie około 300 manifestantów. Autokary prefektury przewożą aresztowanych. Równocześnie udzielana jest pomoc rannym. Na ogół liczba rannych nie jest zbyt duża.

W DZIELNICY ROBOTNICZEJ

W innych dzielnicach Paryża manifestanci gromadzą się tłumnie. Policja zmuszona jest szarżować w robotniczych dzielnicach Paryża. Ogółem liczba manifestantów nie zdaje się przewyższać cyfry 10.000 osób.

O godz. 21,30 kilkuset manifestantów wpadło do hali dworca Wschodniego i zaczęło niszczyć jej urządzenie. Policja i straż ogniowa interwenjowały. Tłum zranił ciężko jednego policjanta.

KOŚCIÓŁ SW. AMBROZEGO W OGIU

O godz. 22-jej okolicę dworca Wschodniego; uwolniono od manifestantów. Manifestanci podpalili kościół św. Ambrozego, pożar zdołano jednak szybko ugasić. Przebiegł czas manifestacji obiegali merostwo 11-go obwodu.

Poważny charakter miały manifestacje na dworcu Wschodnim. Zraniono około 10 manifestantów i 2-ch policjantów.

Manifestacje komunistyczne za kończyły się około północy. W walkach z komunistami zraniono około 30-u policjantów. Aresztowano 800 osób.

Przy dźwiękach orkiestr i entuzjazmie ludności

w Atenach podpisano pakt bałkański

ATENY. (P.A.T.). Wczoraj w pol. w wielkiej sali posiedzeń Akademii odbyła się z wielką uroczystością ceremonia podpisania paktu bałkańskiego.

Podpisanie paktu poprzedziła parada wojskowa. W chwili podpisania, gdy orkiestra wojskowa

wykonana kolejno 4 hymny narodowe, we wszystkich kościołach w Atenach, Pireusie i okolicy uderzono w dzwony.

W zawartym tak uroczyste paktie Grecja, Rumunia, Turcja i Jugosławia zagwarantowały bezpieczeństwo swych granic.

Katastrofa samochodowa pod Grudziądem

5 ofiar uderzenia o przydrożne drzewo

GRUDZIĄDZ (PAT) — W Centrum Wyzkolenia Kawalerji koń kopnął niebezpiecznie jednego z ułanów, tak, iż zaszła konieczność przewiezienia go samochodem do szpitala w Toruniu. Po przewiezieniu rannego do powracającego samochodu wsiadło kilka osób.

Pod Mniszkiem koło Grudziądza, samochód z niewyjaśnionych przyczyn uderzył w drzewo przydrożne. Jadący samochodem urzędnik C. W. K. Wagner

poniósł śmierć na miejscu, wachmistrz Nogajski i jego żona odnieśli ciężkie poranienia, prowadzący auto wachmistrz Sklarski i siedzący przy nim wachmistrz Karczewski odnieśli lżejsze rany.

Rannych odwieziono do szpitala w Grudziądzu.

Zabójcy „legendarnego” złodzieja skazani łącznie na 12 lat więzienia

Wczoraj sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie o zabójstwo „Kreła Powiśla” Dziuby, głównego awanturnika i protektora świata przestępczego.

Sąd uznał winę wszystkich trzech uczestników zającia i skazał Saraję za zadanie śmiertelnych ciosów nożem na 5 lat więzienia, kuzyna Jego. Pindora za rozpoczęcie awantury, udział w zabójstwie i ciosy młotkiem na 4 lata więzienia i Dąbrowskiego za pomoc okazaną sprawcom oraz znęcanie się nad leżącym już bezwładnie Dziubę — na 3 lata więzienia.

Ogłoszenie wyroku na zabójców „legendarnego” zbrojnego postać przeszła do piosenek podwórzowych, ścigańdo do sadu tłumy wielbicieli „rycerkości” Dziuby.

GIEŁDA

W parze ze spadkiem dolara i funta, (utrzymujących zależność 5 dolarów równa się 1 funtowi), wystąpiła dzisiaj dalsza zwyżka franka francuskiego.

Na giełdzie warszawskiej notowano ciekawość na Nowy Jork 5,40 i pół 15,42 i pół onegdaj, funt 27,15 — 27,11 (27,15), frank francuski zwyżkowy 34,92 do 34,93.

Potworna zbrodnia 19-letniego ślusarza

Zabił łopatą 15-letniego ucznia

GRUDZIĄDZ (PAT) — 19-letni Roman Murawski, z zawodu ślusarz, wywabiwszy z domu swego kolegi, ucznia gimnazjalnego, 15-letniego Leona Kuberta, syna asesora kolejowego, do altanki na terenie ogródków działkowych na Chełmińskim Przed-

mieściu, zamordował go w bestjałski sposób łopatą.

Ukrywszy następnie zwłoki w altance, za skradzione zamordowanemu 5 zł. wyjechał do krewnych do Chełmna.

Najazutrz morderca wysłał list do rodziców zamordowanego, zawiadamiając ich o swoim

strasznym czynię, wskazując, gdzie znajdują się zwłoki ich syna.

Powiadomiona o zbrodni policja rozpoczęła natychmiast dochodzenie. W dniu wczorajszym zbrodniarz powrócił do Grudziądza i oddał się sam w ręce poli-

15-lecie

Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych

Jest w Sejmie klub, którego w oficjalnym spisie klubów parlamentarnych znaleźć nie można. I ten właśnie klub pracuje i urzęduje na terenie Sejmu już piętnaście lat. Należy więc do tych nielicznych, które istnieją od powstania parlamentu polskiego. Ba jest to klub, o którego łaski bardzo się kiedyś ubiegano, o którym wiele się ciągle mówi. Tenże sam klub nigdy jeszcze nie głosował, gdyż nie zasiada na porotrze, tylko na galerji. Jest to Klub Sprawozdawców Parlamentarnych, a więc klub dziennikarzy, zatrudnionych na terenie parlamentu.

Kreślić historje tej instytucji przez wymienianie poszczególnych dat jest rzeczą zbyteczną, a może i nieciekawą dla szerokiej publiczności. Fakt, że Klub Sprawozdawców Parlamentarnych obchodził w dniu dzisiejszym 15-lecie swego istnienia wskazuje już na datę jego powstania: dzień po pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego. Inne szczegóły to raczej rzeczy wewnętrzne. Tutaj warto byłoby jedynie podkreślić, że Klub stał się zależnikiem wszystkich organizacji zawodowych dziennikarzy polskiego i pierwszym wzorem dla szeregu klubów sprawozdawców parlamentarnych zagranicą.

NAJSPOKOJNIEJSZY KLUB

Czem jest Klub Spr. Parl.? Czy tylko zgrupowaniem ludzi, pracujących na jednym i tym samym odcinku, a więc zrzeczeniem ściśle zawodowym? Zdale się to nie.

Wystarczy przeczyć znawcy, że każde pismo deleguje swojego przedstawiciela do pracy politycznej. Posła człowieka politycznie, ze się tak wyrażę, zaufaniem i pewnego dla „robienia” polityki znacznie szerzej i niejednokrotnie poważniejszej, aniżeli czynić to może poseł. Aby suche, czy nawet bardzo barwne zdania polityczne, w jakiejś strasnej formie dotarły do społeczeństwa, trzeba je właśnie odpowiednio przedstawić i rozpowszechnić. To są funkcje sprawozdawców parlamentu. Zdałoby się może mogło, że Klub Spr. Parl. jest wyrazem takich czy innych uzurpowań politycznych, że jest odbiciem takiego ukształtowania sił politycznych jakie są na terenie Sejmu, że odbywają się w klubie ostre zatargi polityczne, narodowościowe i t. p. Słowem że Klub to mały Sejm. Nic nie jest bardziej fałszywym, jak taki pogląd. „Potrawa w oczach kucharza inaczej wygląda aniżeli u każdego zjadacza”. Polityka i Sejm inaczej też wyglądają w oczach dziennikarza politycznego niż posła. Na terenie Klubu nietylko nie do szło dotychczas do jakichkolwiek starć na płaszczyźnie polityczno-narodowościowej, ale jest taka serdeczna współpraca i panują takie doskonałe stosunki, że Klub mógłby służyć za wzór, w jaki sposób można przy dobrej woli łączyć stosunki między dojrzałymi ludźmi, między reprezentantami, bądź co bądź różnych kierunków politycznych.

METODA CZŁONKA KLUBU

Jako członek tego Klubu, nie może się powstrzymać od pewnej, może niedyskretnej uwagi. Klub charakteryzuje duże poczucie odpowiedzialności, wysoki poziom poczucia obywatelskiego i państwowego. I to było i jest powodem, żeśmy nie wypuszczali w świat „na gorąco” rzucanych obelg, oskarżeń i t. p., które padały z trybuny sejmowej w szale namletności politycznej. Myślimy te rzeczy przemyślnie, wyrzucaliśmy to, co było fałszywe, nieuzasadnione i to co wynikało jedynie z ucieśnienia, by nie wprowadzać niepotrzebnie społeczeństwo w stan jeszcze większego zaognienia. I racja była po naszej stronie. Metoda te stosowali członkowie Klubu do przemówień wszystkich, bez różnicy przynależności partyjnej.

Ciągle obcowanie stworzyło atmosferę harmonijnej wolnej od wszelkiej walki. Atmosferę pożytecznej, korzystnej współpracy. Członkowie Klubu to żywi kronikarze parlamentu

Kto chce być zdrowym i świeżo wyglądać niech pije raz lub dwa razy tygodniowo przed śniadaniem szklankę naturalnej wody gorzkiej **Fynadiska-Józefa**.

polskiego. Niemal wszystkie najważniejsze wypadki naszego życia politycznego odgrywały się na terenie Sejmu, względnie robione były przez ludzi, stojących w bezpośrednim związku z parlamentem. Niejedną historyczną sceną naszego życia politycznego rozgrywała się w obecności członków Klubu, lub nawet w lokalu Klubu. Wspomnienia członków pełne są również szeregiem wesołych przeżyć, których oczywiście równie nie brak. Wspomnę tutaj jedną.

WESOŁE WSPOMNIENIA

Był oto w roku 1928, po dymiełli gabinetu Marszałka Piłsudskiego, Nowy rząd tworzył prof. Bartel, Wiedzieliśmy, jaki będzie miał więcej skład rządu, wiedzieliśmy również, jaki kandydat chwytliwie odpadł. O różnych „kombinacjach” mówili również posłowie. W klubie siedziała większa grupa kolegów i oczekiwalimy telefonu o ostatecznym składzie rządu. Do Klubu wpadł co chwila jakiś posłowie, by się dowiedzieć, czy gabinet został już utworzony. Wchodził i wychodził. Przed lokalem klubu stała większa grupa posłów w towarzyskiej rozmowie i rozprawiała nad przypuszczalnym składem rządu. Był w tej grupie i ja, który uchodził za dobrze „infolmowanego”. I podawał już skład rządu, reczając oczywiście za słusność. Postanowiliśmy zrobić nieszkodliwy kawał. W kacie pokolei usiadł jeden z kolegów ze spisu rządu opartego na danych o tych dobrze poinformowanych posłów. I nadawał go przez słuchawkę na słuchanie radiowy jako PAT. My wszyscy natychmiast piliśmy skład gabinetu, posłowie natomiast peścieli z radości i dumy. Jak dobrze wszystko wiedzieli, ale... Gdy miała się już rozpocząć robota i dyskusja na temat nowego rządu, nasz „znanowiadacz” zawiadomił, że nienadano utworzone ministerstwo, Kultury i Szukki. Kierował two tego resortu powierzone p. P. Tutaj pada nazwisko jednego z członków Klubu, znającego mitego posła. „Polskie” się uśmiecha. Po tem minę zrywa i nie wyszedł opuścił lokal klubowy.

Rząd został rzeczywiście w kilkanaście minut później utworzony, ale skład jego odbiegał od informacji dobrze poinformowanych. Takich kawałów mogłoby wiele, wiele powiadać, jak przesyła i przypominając wiele poważnych i ciekawych chwilk, przeżytych i dokonanych prac.

ASTMY ZASTARZALE, RÓŻNE KASZLE

Wznowienie choroby, blizny na oskrzeli.
Powiedziałem złośliwie od 1902 roku, 5000 listów polewałnych jest do przejrzenia na miejscu, obis leczenia na zadanie bezpłatnie.
S. SŁIWANSKI
Łódź, Brzezińska 33.

ŁÓDZKA Wytwórnia Pończoch wysła kupcom bezpłatnie cenosi. Adres: Włocławek, Żytna, Łódź, Nowowiejska 27.

Minęły czasy

niszczenia skóry uniwersalnymi kosmetykami, nie dostosowanymi indywidualnie do danych wad, względnie właściwości cery, włosów i skóry ciała. Krytycznie zapatrująca się kobieta, idzie po linię logicznego wyboru, mając dziś już możliwość samodzielnie zdecydować, który z preparatów lekarsko-kosmetycznej wytwórni „Miraculum” odda jej pożądaną skutek. W broszurkach bowiem, załączonych do każdego preparatu „Miraculum”, znajdują się popularno-naukowe wskazówki w kierunku rozpoznawania włas-

nej właściwości cery oraz doboru odpowiedniego środka. Jak dalece przestrzegana jest nowoczesna zasada sspecyfikacji kosmetyków w wytwórni „Miraculum” niechaj posłuży przykład, iż nawet puder, a zatem preparat do codziennego użytku, wyrabia się odrębnie jako puder higieniczny D-ra Lustra odtłuszczający tłusta cerę i Dra Lustra roślinny puder egzotyczny dla cery prawidłowej i suchej. Na podstawie tak racjonalnego doboru wykluczone są: niemierność i bezskuteczność prób na „własnej skórze”.

NIEMIAROGodne LECZ PRAWDZIWE...

Firma nasza, biorąc pod uwagę ciężki kryzys ekonomiczny i ogólny brak gotówki, postanowiła wysłać pełne kompiety po cenach dotąd niebywanych, gdyż

TYLKO Zł. 14.90

wysyłamy: 3 metry materiału welnianego „Angle” na eleganckie ubranie męskie, 4 metry materiału na eleganckie suknie damska, 1 koszulę męską trykotową z satynowym wykończeniem, 1 koszulę damską z kolorowego madapolanu strojnie wyhaftowaną, 1 parę dobrych kalesonów L, 1 parę reform na gumie, 1 parę skarpetek zimowych, 1 parę pończoch jedwabnych, 3 chusteczki do nosa, 1 krawat jedwabny. To wszystko razem wysyłamy tylko za zł. 14.90. Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. Bez ryzyka. W razie gdyby towar się nie podobał, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze zwracamy. Zamówienia prosimy adresować

Skład Fabryczny „POLSKA POMOC” Łódź 11 Skrzyńska Poczciowa 54a.

Wyrzedajemy śniegowce



Biota

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

9,00 Sygnal czasu, 9,05 Gimnastyka, 9,20 Muzyka z pyt., 9,35 Dziennik poranny, 9,40 Muzyka z pyt., 10,00 Muzyka religijna, 10,30 Transmisja Nabożeństwa z kościoła Serca Jezusowego w Gdyni, 12,00 Transmisja z Gdyni, 12,03 Transmisja z konkursu skoków narciarskich w Zakopanem, 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz., 14,00 Reportaż z konkursu skoków, 14,20 Pogadanka, 14,35 Przegląd rynku, 14,50 Muzyka przyjemna, 15,00 „Miliony z odpadków gospodarskich”, 15,20 Pieśni ludowe, 16,00 Sluchowisko dla dzieci, 16,30 Kwadrans słynnych artystów, 16,45 „Jak Wojtek Świdon telefonował do swojej baby”, 17,00 Pogadanka, 17,15 Przemówienie Prezesa Funduszu Obrony Morskiej, 17,20 Polska muzyka o charakterze ludowym, 18,10 Sluchowisko, 18,40 Koncert choru Eryana, 19,05 Rozmaitości, 19,30 „Radjogodnik dla młodzieży”, 19,50 Przemówienie przedstawiciela Rządu Rzplitej, 20,02 Wieczór Franciszka Lehara, 20,50 Dziennik wieczorny, 21,00 „Staropolskie zapusty”, 21,15 „Na wesolej lwowskiej fali”, 22,15 Wiadomości sportowe, 22,25 Transmisja z Oksywji muzyki lekkiej, 23,05 Transmisja z kawiarni Trzaski w Zakopanem muzyki lekkiej i tanecznej.

Wesoły Kącik

PASAŻER Z WALIZKĄ



Podróż w dobie kryzysu nie należy do rzeczy łatwych. Szczególnie, jeżeli się jedzie do tak urobiniego miasta, jak Kozodrój, gdzie na pasażerą z walizką czeka na dworcu kilkunastu bezrobotnych, chcących coś zarobić przy odniesieniu.

I oto pewnego razu takim upragnionym pasażerem z walizką, który wysiadł na stacji Kozodrój, byłem ja.

Tragarze obskoczyli mnie ze wszystkich stron.

— Proszę pana! Ja odniosę! Ja odniosę.

Widząc, że nie mogę się zdecydować, wyrwali mi walizkę i zaczęli sami o nią walczyć. Walizka trzeszczała i lada chwila groziła pęknięciem.

— Panowie kochani! — błagałem przerażony. — Pozwólcie, że sam odniosę.

— Co? — obrzyli się. — Pan chcesz nam odebrać zarobek? Niedoczekanie!

Na szczęście nadszedł przedstawiciel władzy.

— Niech się pan nie boi — uspokoił mnie, widząc przerażenie na mojej twarzy. — Walizka panu nie ukradną. Chcą tylko odnieść, żeby parę groszy zarobić. Tu tak rzadko przyjeżdża pasażer.

Tragarze na widok policjanta przestali się bić.

— Panie naczelniku! — krzyknęli. — Niech pan rozsądzi, kto ma odnieść.

Artretyk jest inwalidą

bo dolegliwości artretyczno - reumatyczne, jako wynik przesylenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują ból, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy i prowadzą wreszcie do kalectwa.

Tylko ziola Magistra Wolskiego „Reumosa” zawierające Schin-Schen niezmiernie rzadką roślinę chińska daje w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischjasu. ZIOLA ze znak. ochr. „REUMOSA” Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogerjach lub w wytwórni Mag. WOLSKI, Warszawa, Złota 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Policjant zmarszczył surowo brwi.

— Każden jeden niech skoczy do swojego rządcego i przyniesie świadectwo ubóstwa, czyli jaki jest jego stan materialny. Który będzie najbiedniejszy, ten odniesie.

— Dobrze! — zgodzili się tragarze. — Pójdziemy po świadectwa. Ale jeżeli ten pan z walizką da słowo honoru, że zaczeka do naszego powrotu.

Co miałem robić? Nie wypadało odmówić. Musiałem dać słowo.

Usiadłem sobie na walizce i czekałem. Ale było już późno i rządcowie z Kozodrój położyli się spać. Na świadectwa trzeba było czekać do rana.

Drzemałem więc na walizce, drząc z zimna na całym ciecie. Rano zjawili się wszyscy ze świadectwami.

— Okazało się, że najbiedniejszych jest dwóch. Każdy z nich miał chorą żonę i siedmioro dzieci.

— Odniesiecie we dwojkę — zadysonował policjant.

Uszczęśliwieni podnieśli moją walizkę.

— Dokąd mamy zanieść? — Do hotelu.

Przeszli na drugą stronę, uszli może pięć kroków i zatrzymali się przed jakimś budynkiem.

— Już!

— Co, już? — spytałem zdziwiony.

— No tu już jest hotel.

Napoleon Sądalski

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

STRESZCZENIE

Redakcja nasza otrzymała pamiętnik umierającej dziewczyny, Toli Krawczyńskiej.

Treść była tak niezwykła, że przystąpiliśmy do druku pamiętnika.

Tola Krawczyńska przyjechała do Warszawy z Kozienic po śmierci swych rodziców na posadę służącej. Niestety, już na progu swej pracy na bruku stołecznym — doznała przykrego przyjęcia: zbytnio interesowali się nią mężczyźni. Tola była dziewczyną niezwyklej urody. Jeszcze w szpitalu — wycieniona chorobą i przeżyciami — zachowała piękno twarzy, pociągając nieodparcie wzrok powabnością rysów, wspaniałością blond włosów, urokiem przepaśnych oczu.

Udawano się jej przez czas dłuższy unikać ślad, zastawianych przez panów, nie naradzać się wymagającym panom domu. Jej czyste dziewczęce serce wskazywało jej drogę prawą i uczciwą.

Ocknęło się ono jednak pod wpływem miłości, którą w niej obudził Jerzy Skamurowski, syn bogaczy, zajmujących piękny pałacyk na kol. Staszycy. Miłość ta połączyła tak silnie obie młodych, że mimo rozmaitych przeszkód, stawianych przez rodzinę Jerzego i los — połączyli się węzłem małżeńskim.

Mimo utraty majątku i braku pracy — młodzi małżonkowie wiedli żywot spokojny, gdyby nie sutener, Józio, zwany Pyskiem, który poprzysiągł sobie, że musi zdobyć Tolę. Prześladował ją ustawicznie, aż wreszcie udało mu się pieszczeliwą i zropaną kobietę wciągnąć w zasadzkę. Tola znalazła się w melinie Józia Pyska, dokąd ten sprowadził swych dwóch kompanów — Henia Kubelka, brudnego grubasa i oberwańca, oraz Michasia Grajcareka, również sutenera.

Obydwa, po sutej libacji, korzystając z chwilowej nieobecności Józia rzucili się na Tolę.

Nagle na korytarzu rozległy się kroki. Tak! niby piłany Heniusz wyprysnął z pode mnie, jak diabeł od święconej wody, i w jednej chwili siadł przy stole, układając sobie na nim głowę. Drobniakowi zaplątały się w koc nogi i nie zdążył.

Drzwi się otworzyły i zjawił się w nich Józio.

— Ho, ho, ho! — zawołał. — Co ty Michaś? Do mojej hrabinki się zabierasz? Za ostro, brachu! Już dobrze widziałem, że wlepiasz w nią ślepią, widziałem!... Patrzeć sobie możesz, ślepiów ci szczyrzykiem nie wydłubię. Patrzeć wolno każdemu. Gorąco ci się robi przy niej — też dobra. Każdemu facetowi robi się gorąco przy takiej kobiecie. Ale ty, brachu, trzymaj swoje łapy przy sobie i nie wyciągaj ich do mojej kębiety!... Zapomniałeś, że to moja, Józia Pyska? Tego, co pyski rozwała? Chcesz zęby w koszu wynosić? Co?... Ty, brachu nie jesteś klient, który przychodzi do kobiety i płaci!... Mam w nosie takiego klienta!... Ja cię znam!

Grajcarek milczał przez cały czas. Wydostał swe długie giry z koca, wyprostował się i wpatrzył w Józia. Oczy mu błyszczały, jak u wilka, a gęba wykrzywiła się jeszcze bardziej.

Mruknął wreszcie:

— Co będziesz tyle gadał? Przymknij się i dobra! Mało bab na świecie? Akurat właśnie ta mi potrzebna! Trzymaj ją sobie!

— Ty mi oczu nie zamydlił! Na pewno ją namawiałeś, żeby poszła do ciebie, bo ty nie jesteś cham, jak ja! Ja wiem, jak ty gadasz! Czy nie było tak?

— Co będziesz tyle gadał? — zapytał Grajcarek.

— Bo mi się tak podoba, a tobie chude piszczele poprzetręcam, jak będzie mi się podobało.

— Pilnuj swoich, żebym ci ja ich nie połamał.

— Ty mnie? — krzyknął Józio i poczerwieniał całym.

Ze strachem słuchałam tej „przyjacielskiej” rozmowy. Czułam, że się pobijają za chwilę. Wyciągną noże i zaczną się dźgać!

Przymknęłam oczy ze strachu, ale jednocześnie błysnęła w mojej głowie myśl:

— Niech się pokrajają, niech się pozabijają! Wtedy będę wolna!

A ci tymczasem wymyślali sobie w najlepsze:

— Ty krzywa gębo, ty grajcarek zardzewiały, psia twoja nędza hrabiowska! Ty, dziadu!... — wykrzykiwał Józio.

— Słuchaj! — odkrzyknął mu Grajcarek.

— Do kogo ty mówisz?

— Do ciebie!

Naraz głośny trzask zmusił mnie do otworzenia oczu.

To Józio tak strzelił tego chudego w policzek, aż tamten zachwiał się i o mało nie przewrócił.

Józio stał naprzeciw niego na szeroko rozstawionych nogach.

Chudy wyprostował się i nagle tak szybko, że ani się spodziewałam, oddał Józiovi. I dobrze musiał mu oddać, bo takie wielkie chłopisko, tak niby mocno stał, a zachwiał się wcale nie gorzej od Grajcareka, kiedy ten dostał w papę.

Gruby podniósł głowę i spojrzał na bliźnich się. Potem spokojnie, jakby nic się nie działo, nalał sobie w szklaneczkę po musztardzie trochę wódki, wypił i splunął. Przynął sobie talerz z wędliną i z ogórkami i zabierał się do jedzenia. Taki, szelma, zwyczajny, awantur!

Józio z Michaslem stali chwilę bez ruchu, jakby się sobie spokojnie przyglądali.

Naraz Józio nachylił się i rzucił naprzód. Chciał „hykiem” wyrzucić w brzuch chudego. Chudy odskoczył w bok i obiema pięściami walnął Józia w kark, że ten wywalił się na ziemię. W jednej chwili Michał skoczył mu na plecy. Zanim się zorientowałam, co się

stało, już chudy leżał pod ścianą, a Józio siedział na nim i tłukł go pięściami, aż bębniło.

Tarzając się po ziemi, wpadli na stół. Kubelka ledwie zdążył przytrzymać stół i odsunąć go, bo wszystko pospadałoby na ziemię.

A oni tarzali się dalej i waliłi pięściami. Pojękawali tylko od uderzeń, sapali, a uderzenia huczały głucho, niby walenie cepu o klepisko! Nie wymyślali już sobie, ani nawet nie kłęli!

Naraz Józio stęknął jakoś głośniejsze: dostał tak pięścią pod brodę, że głowa mu odskoczyła w tył i wyrzucił ją jeszcze o podłogę!... Ręce mu jakoś opadły bezwładnie. Myślałam, że Grajcarek zabił go!

Choć przed chwilą życzyłam im, żeby się pozabijali, przeleżałam się i krzyknęłam do Kubelka:

— Niech ich pan rozdzieli!

— Niema się co wtrącać! — odezwał się zupełnie spokojnym głosem. — Pobijają się i dobra. Ich rzecz. Ich gęby. Niech sobie fasonują!

Wpakował w usta kawał ogórka i mruknął:

— Siadaj pani i jedz, dopóki jeszcze jest na stole, bo jak się rozbrykają, to wszystko może być na ziemi, a z ziemi to pieś tylko jada...

Józia widocznie tylko na chwilę zamręczyło i choć ten jego „przyjaciel” nie przestawał go grzmocić, gdzie popadło, nagle zamachnął się i uderzył Grajcareka w brzuch tak, że tamten upadł na ziemię, jak worek.

Józio siadł na ziemi, i chciał się podnieść. Pewnie obydwaj mieli dość, ale nie spodziewałam się, że Grajcarek jest tak zawzięty. Siadł też i odezwał się:

— Masz jeszcze mało? Ty, psi pysku?

— Jeszcze szczerkasz? — mruknął Józio i kopnął go w bok.

Grajcarek zawył i poderwał się. Wyrzucił łbem Józia w nos. Momentalnie trysnęła mu krew.

Odwrociłam się, nie mogłam patrzeć, jak mu jucha ciekła. Usłyszałam zato po chwili, jak Grajcarek ryknął po chwili, jak niedźwiedź:

— Aa! Ty, cholero!...

Widocznie dogodził mu Józio.

— Uciec, uciec! — huczało mi w głowie. — Od tych potworów, bandytów, sutenerów! Zerknęłam na grubego.

Siedział dalej spokojnie i przyglądał się, napychając sobie usta żarciem. Mrucał coś, ale nic nie można było zrozumieć, bo miał gębę zapchaną.

Widziałam dobrze, że aby wybiec na korytarz, muszę jakoś przebiec koło tarzających się na ziemi, albo przez nich przeskoczyć.

— Jak to zrobić? — zadawałam sobie pytanie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Czy istnieje szczęście w grze?

Na powyższe pytanie trudno inaczej, jak wręcz twierdząco odpowiedzieć. Podobnie można by się zapytać czy chory może wyzdrowieć: owszem, lecz tylko wtedy, gdy podda się odpowiedniej kuracji i to u odpowiedniego lekarza. Tak samo wygrać może tylko ten, kto gra i to w odpowiedniej kolekturze.

Jest rzeczą stwierdzoną, że im wyższa kultura danego narodu tem silniej rozwinięta jest u niego chęć gry i zakładu. Nigdzie, np. więcej nie grają, jak w Anglii. A jakim powodzeniem cieszy się Loteria we Francji, gdzie niedawno została dopiero wprowadzona, wiemy najlepiej ze sprawozdań prasowych. Napozór wydaje się to może dziwnem, ale przy głębszym zastanowieniu można łatwo znaleźć wla-

ściwe powody. Oświecone społeczeństwo potrafi bowiem znacznie zdobyć sobie sad o każdej sprawie i rozróżnić pomiędzy właściwym a niewłaściwym rodzajem gry.

Gra, o której mówię zamierzamy, ma jedynie nazwę spólną z hazardowem, demoralizującym ludzi i niszczącym im nerwy. Można na nich wiele stracić, jakoteż szanse wygranej są znikome i zawsze zupełnie przypadkowe. Natomiast przy zakładach a głównie w loterii klasowej jest ilość szans wygranych w pewnych granicach ściśle określona i niezmienna. Jeśli np. ktoś kupuje 10 losów Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, to może z niemal matematyczną pewnością oczekiwać 5. a co najmniej cze-

rech wygranych, albowiem nie mał co drugi los wygrywa, a gracz przynajmniej połowę wkładki otrzymuje zpowrotem. W tenże sposób można obliczyć szanse większych i głównych wygranych. W Polskiej Państwowej Loterii Klasowej jest stosunek wkładki, wzgl. małej do wielu szans wygranych nader pomyślnie ułożony.

W tej Loterii lwia część wkładki jest dla graczy zabezpieczona, a tylko drobna ich część ryzykuje się na wielkie i główne wygrane. Człowiek uświadomiony łatwo to sobie wliczy i zechce przeznaczeniu tą nieznaczna ceną donomóc. Przeznaczeniu trzeba bowiem niekiedy podać dłoń pomocną, tem bardziej, że pomoc ta ogranicza się tylko do nieznacznej nakładu kosztów. Wiele osób wygrywa rokrocznie pewną stałą i ściśle określoną liczbę głównych wygranych, dochodząc w ten sposób do pewnego stanu zamożności, inni z nich znowu, dzięki te-

mu przypadkowi, potraffa wyratować się z niedzy i ufundować swój niezależny byt materialny właśnie przez tę instytucję.

Praktycznie jest wskazaniem: nie wszystko stawiać na jedną kartę, kupując w jednej Loterii mnóstwo losów i kusić w ten sposób przeznaczenie, by w tej jednej loterii, a nawet w jednej klasie, osiągnąć wygraną; każdy gracz niechaj wedle swego stanu majątkowego kupuje losy, zachowując w tem pewną ciągłość i wytrwałość. Najlepiej grać na 4 numery a to zależnie od stosunków — na 4 całe, 4 połówki, lub 4 ćwiartki losów.

Wybrać należy kolekturę, mającą ogólnie największą ilość oraz sumę wygranych. Kantorami takim, który jest największą i najszcześliwszą kolekturą kraju, jest bezsprzecznie „Nadzieja”. Warszawa, Marszałkowska 117, zwłaszcza, że w ostatnich loteriach sprzyja jej niesłychanie, a wprost przysło-

wiowe już szczęście Niedawnie, jak we wrześniu ub. roku padła tam największa wygrana w kwocie miliona złotych, a już w styczniu b. r. pada wielka wygrana w kwocie ćwierć miliona złotych, na los zakupiony w „Nadzieji”. Przypadek — powie ktoś nie! — to prawo serii, znane graczom loteryjnym. Możliwość wygranych jest tam bowiem największa, gdzie najwięcej losów się znajduje. Główna wygrana nie idzie wprawdzie za tem miejscem, jednakowoż z czasem dane miejsce będzie miało największe szczęście albowiem najwięcej losów posiada. To jest fakt: im więcej losów — tem większe szanse wygrania. Jest to pewnik statystyczny, każdemu doświadczonemu graczowi znanym.

Zważywszy powyższe zagadnienia można na tytułowe pytanie śmiało twierdząco odpowiedzieć: szczęście istnieje, a napełni wygra ten, kto stosuje się do powyższej wskazówki praktycznych wskazówek. (C.)

ZE ŚWIATA PRACY

Na marginesie zataigu w hucie szkła w Zawierciu

Bezwzględne metody kapitalistów prowadzą przemysł i robotnika do ruiny

Zatarg w hucie szkła Reich i S-ka w Zawierciu zaostrza się z powodu nieustępliwości dyrekcji w sprawie projektowanej obniżki plac robotniczych. Zatarg ten jest charakterystyczny jeżeli chodzi o ogólne nastawienie sfer przemysłowych do zagadnień pracy i produkcji.

Huta szkła w Zawierciu posiada naczelnego dyrektora, bardzo zdolnego handlowca. Huta ta zdobyła sobie rynki zbytu zagranicą, jak np. we Francji, Belgii, a nawet w Ameryce. Ale huta ta nie posiada odpowiedniego dyrektora technicznego i to jest przyczyną, że bardzo wielki procent (stosunkowo za wielki) produkcji wychodzi jako braki czyli „stłuczki” nie nadające się na rynki, lub mające być sprzedawane na niższych kosztach produkcji. Fabryka więc ponosi olbrzymie straty, które są obliczane w kalkulacji ogólnej, a właściwie za straty te płacić musi robotnik swymi marnymi zarobkami.

Przy każdym zresztą tak częstych w tej hucie obniżkach plac, robotnicy zwracają uwagę na tę anormalność w produkcji, za którą robotnicy muszą płacić ze swej kieszeni w postaci obniżek plac. Kapitaliści muszą wyciągnąć z fabryki pewne określone zyski, a nie ich nie obchodzi jakim i czy-

im kosztem zyski osiągają. Dyrekcja zaś fabryki przez swe nie dołóstwo, czy oszczędności na odpowiedzialnym fachowcu powoduje straty, które znów bez żadnego krępowania pokrywa kosztem robotników.

Jest to typowa gospodarka kapitalistyczna, która fatalnie odbija się na ogólnych sprawach gospodarczych i społecznych.

Dyrekcja Huty Szkła w Zawierciu proponowała obniżkę plac robotniczych o 15 proc. ostatnio go dzi się podobno na obniżkę 10-procentową. Z tej obniżki dyrekcja zyska 100 tysięcy złotych rocznie. Ale nikt się tem nie przejmując, że ogół robotników tej huty przez rok czasu straci 100 tysięcy złotych, które powędrują gdzieś do zagranicznych kapita-

listów.

Opór robotników przeciw obniżce jest słuszny i nawet ze względów ogólnych pożądany. Niechże nareszcie przemysłowcy szukają gdzie indziej oszczędności, a jak w tym wypadku niechże nie robią oszczędności na odpowiedzialnym fachowcu, który nie będzie powodował niepotrzebnych strat w produkcji, ale te straty najmniej winni robotnicy muszą ze swej kieszeni pokrywać.

Ostatnio naczelny dyrektor huty oświadczył, że jeżeli robotnicy nie zgodzą się na obniżkę plac, to hutę na dwa miesiące zamknie.

Takie to uproszczone sposoby kapitaliści mają na i tak już znękanym ręką robotników.

Nie udało się!

Robotnicy Norblina nie dali się skrzywdzić

Dyrekcja Tow. Akc. Fabr. Norblin, B-cia Buch i Werner jest jedną z najbardziej lojalnych, kiedy chodzi o wykonanie ustaw, pogarszających prawa robotnicze. To też natychmiast kiedy dostrzegła możliwość zmieszenia angielskiej soboty, obiecała plac za nadgodziny, pogorszenia urlopów, postawiła to wykorzystając, lecz spotkała się ze zdecydowanym oporem robotników. Zarówno w Warszawie, jak i w Osinach, robotnicy energicznie zaprotestowali przeciw zakusom dyrekcji, przyczem w Osinach był w dniu 6 stycznia jednodniowy strajk protestacyjny, który wypadł niezwykle solidarnie, gdyż wszystkie 3 zmiany strajkowały i nie znalazł się ani jeden łamistrajk, a wszyscy robotnicy uchwalili

ostrą rezolucję, że gotowi są strajkiem aż do zwycięstwa bronić swoich dotychczasowych praw.

Celem wyjaśnienia sytuacji, jak również zlikwidowania zataigu odbyła się wspólna konferencja stron, na którą przybył również Inspektor Pracy 16 Obwodu z Piotrkowa, a z Warszawy sekretarz Związku Zawodowego Metalowców ZZZ Kłmaszewski. Zarząd fabryki reprezentowali p. p. dyr. Domański i dyr. Strzembosz, a robotników fabryki ob. ob. Rutkowski Bogusz i Wiśniewski z Zarządu miejscowego Oddziału Zw. Metal. ZZZ i Czarnecki i Maciach z ciekawistycznego Zw. Metal.

W wyniku konferencji dyrekcja zgodziła się na utrzymanie 6 godz. dnia pracy w sobotę i nie zatrudniania robotników przy pracach produkcyjnych w niedziele i święta. Co do wynagrodzenia za nadgodziny i urlopy postanowiono sprawę tą załatwić w drodze umowy zbiorowej między Zw. Przemysłowców Metalowców, a zw. robotniczymi, o zawarcie której prowadzi się przedwstępne rozmowy. Przy okazji delegaci robotników wysunęli cały szereg bolączek fabrycznych, jak łazienki, umywalnie i szatnie dla robotników, wentylację niektórych warsztatów, przerwy w pracy i t. p., które p. Inspektor Pracy i p. dyr. Strzembosz obiecali w miarę możliwości załatwić pomyślnie.

Tak więc pierwsze zdecydowane wystąpienie robotników fabr. Norblin w Osinach przyniosło im poważny sukces, a przede wszystkim dało im poznać własną siłę i zmusiło dyrekcję do liczenia się z ich wolą. Stało się tak dzięki solidarnemu wystąpieniu wszystkich robotników, dzięki temu, że robotnicy zaniechali walki partyjnej i stworzyli jednolity front dla obrony swoich praw.

Dalszy ciąg ankiety p. t. „Jakie upokorzenia daje Ci praca?” w następnym dodatku.

CO ZA NIESPODZIANKA!

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

OBECNIE

ZNACZNIE

TAŃSZE!

Każda gospodyni może nadal czynić oszczędności — a przytem używać wysmienitego i znanego ze swej dobroci Mydła Jeleń Schicht, gdyż obecnie otrzyma w każdym sklepie

1 kg kawałek mydła Jeleń Schicht za Zł. 1.25
 ½ kg 0.32
 ¼ kg paczkę 0.75



MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Na froncie świata pracy

NA BRUK

Huta Szkła „Przyszłość” w Tuszczu z powodu nieotrzymania zamówień z Pol. Mon. Spiryt. na butelki zwalnia z pracy 200 robotników.

NOWE KRETACTWO ZYRARDOWSKIE

Oślawione Zakłady Zyrardowskie zamierzają zaprzestać wypłaty dotychczasowych emerytur starym robotnikom, którzy składki emerytalne przez czas swej długoletniej pracy Zakładom Zyrardowskim wpłacali.

Emeryci zwrócili się ze skargą do Min. Op. Społecznej.

ZATARG W LASACH BIAŁOSTOCKICH ZAKOŃCZONY

Długotrwały i ostry strajk robotników w leśnictwie białostockim został zakończony. Robotnicy uzyskali wyrównanie plac według stawek plac w leśnictwie białostockim. Istnieje jeszcze zatarg w terpentyniarniach, lecz trwające konferencje i wspólne ustępstwa prawdopodobnie doprowadzą w tych dniach do zakończenia zatargu.

OBNIŻKA PLAC W FABRYKACH GUMOWYCH.

W warszawskich fabrykach taśm gumowych zapowiedziana jest obniżka plac. Zapowiada się więc ostry zatarg, bo robotnicy propozycję obniżki stawowczo odrzucali.

FABRYKA BUDOWY PAROWOZÓW REDUKUJE

W fabryce Budowy Parowozów w dalszym ciągu redukcje trwają z powodu braku zamówień rządowych. Pozbawienie pracy kilkuset robotników — specjalistów w tym dziale pracy byłoby wielką szkodą już nie tylko ze względu na zwiększenie bezrobocia, lecz i ze względu na

marnowanie tak pożytecznej i specjalnej sily robotniczej w tak poważnym dziale pracy. Czynniki rządowe powinny wziąć pod uwagę i za pobiec zamknięcia tej fabryki.

PO STRAJKU OBNIŻKA

Wybuchł strajk w „Wapiennikach” cementowni „Firley” w Trzebnim na tle propozycji obniżki plac o 18 procent. Po kilkudniowym strajku doszło do porozumienia. Placę została obniżona o 10 procent.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW

W hucie szkła „Dąbrowa” (Lubelskie) na tle żądania robotników podwyżki plac wybuchł strajk zakończony zwycięstwem robotników, którzy uzyskali od 5 — 60-ciu proc. placę.

ZDECYDOWANA POSTAWA ROBOTNIKÓW

W fabryce samolotów Plage i Leśkiewicz w Lublinie zapowiedziano w niektórych działach obniżkę plac. Robotnicy zagrozili strajkiem, wobec czego dyrekcja cofnęła obniżkę.

TKACZE STRAJKUJĄ

W Białymstoku trwa strajk tkaczy ręcznych chałupników na tle żądania podwyższenia plac i zagwarantowania warunków umową zbiorową. Część przemysłowców przyjęła żądania robotników, inni pertraktują ze strajkującymi.

DRUKARZE

Oddział Pomorski Zw. Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, oraz kongregacja Zabl. Graficznych i Wydawniczych na Woj. Pomorskie podpisały zmianę umowy zbiorowej z dn. 1.IX.32 r., uwzględniając nowe przepisy o czasie pracy i wynagrodzenia za pracę dodatki kowa.

W każdym domu

POWINNY SIĘ ZNALEĆ
PIGUŁKI
 ŁAGODNIE
 PRZECZYSZCZAJĄCE
 Z
ZAKONNIKIEM
 DLA DZIECI
 I DOROSŁYCH
 PUDEŁKO 40 GROSZY

Metalowcy zabiegają

o 40-godzinny tydzień pracy

Zarząd Główny Związku Metalowców (Trebacka 11) wobec ustawicznie pogarszającej się sytuacji gospodarczej, wzrastającego bezrobocia i coraz większej nędzy robotniczej, postanowił podjąć kroki, które mogą wpłynąć na poprawę sytuacji a zwłaszcza na zmniejszenie bezrobocia. W tym celu Zarząd Główny Związku Metalowców zwrócił się do Polskiego Związku Przemysłowców Metalowców o zawarcie umowy zbiorowej, któraby zawierała jako pierwsze i najaktualniejsze postulaty:

- 1) Wprowadzenie w przemysł metalowym 40-godzinnego tygodnia pracy,
- 2) Ścisłe przestrzeganie ośmiogodzinnego dnia pracy,
- 3) Utrzymanie zapłaty za godziny nadliczbowe (ponad 40 godzin tygodniowo) w myśl starej ustawy, t. j. z 50 proc. wyższą za

pierwsze dwie godziny i 100 proc. za dalsze godziny pracy,

- 4) Utrzymanie zapłaty za urlop za wszystkie dni urlopowe i
- 5) Obliczanie stawek urlopowych na podstawie efektywnie przepracowanych trzech miesięcy, poprzedzających urlop.

Pierwsze trzy punkty mają doniosłe znaczenie ogólnopolskie, pozwalając na zwiększenie stanu zatrudnienia w tych gałęziach przemysłu metalowego, w których praca odbywa się dłużej aniżeli 40 godzin tygodniowo, zaś punkt trzeci utrudnia wprowadzenie godzin nadliczbowych.

Ostatnie dwa punkty, dotyczące zapłaty za urlop, są ważne ze względu na dzisiejszy stan zarobków robotników, który nie pozwala zupełnie na jakieś takie bodaj uzyskanie okresu urlopowego.

Z Warszawy przez Moskwę do Mościc

Zarząd Związku Robotn. Chemicznych w Mościcach otrzymał w dn. 8 stycznia list od swego Zarządu Głównego w Warszawie z mandatami na kongres. List ten był wysłany z Warszawy wg. pieczęci pocztowej dnia 23.X.33. Poszedł on do Moskwy i nosi pieczęć „Moskwa 6 eksp.” i datę 26.XII.33, a później Stolpce 2.I.1934.

Jest to już drugi wypadek, który wprowadza niepotrzebne rozgoryczenie wśród członków.

Jak to sobie należy tłumaczyć, że korespondencja robotnicza wewnątrz kraju idzie przez Moskwę? Czy Moskwa leży na szlaku Warszawa — Mościce? A czy to poprostu nie skandaliz!

Robotnicy odnaleźli cementarz wojskowy

Podczas robót przy wydobywaniu piasku do wzmocnienia podnóża góry Zamkowej robotnicy natrafili na cementarstwo, prawdopodobnie z czasów wojny światowej. W miarę postępu robót robotnicy wydobyli zwałki żołnierskie.

Zwałki niektórych żołnierskich są jeszcze całkiem dobrze zakonserwowane. Na niektórych

nawet zachowały się mundury ozdobione odznaczeniami wojskowymi.

Niewątpliwie zwałki zostaną odpowiednio zabezpieczone i przewiezione na cementarz.

Kompromitujące zabiegi rzekomych obrońców interesów ludności miasta

Wiedomość o przyznaniu miastu bardzo pogodnego kredytu z Funduszu Pracy w wysokości

100 tys. zł. na rok 1934 sfery dobrze orientujące się w interesach miasta przyjęły z niezwykłym zadowoleniem. Trzeba bowiem pamiętać, że jest to nie tylko korzyść w postaci nowoczesnej kulturalnej targowicy lecz coś więcej. Jest to poważny krok naprzód w realizacji naszych marzeń — przygotowania Grodna na siedzibę województwa.

Nawet tak pożyteczny dla miasta fakt znalazł niesłychany odgłos wśród sfer, które nie widzą dalej poza koniec swego nosa, a wzrok mają skierowany wyłącznie na własną kieszeń, pojęta w dodatku nierozsądnie.

Jacyś warcholii rozpoczęli omal agitację wśród nieświadomych warstw społeczeństwa żydowskiego za nierozpoczęciem budowy targowiska. Niby ma to utracić byt dla znacznej ilości dotychczasowych drobnych kupców, że sprawa czyni się dla względów narodowościowych i t. p. brednie oczywiście jest to rzecz niepowarna. Jednakowoż głosy te znalazły odgłos wśród części frakcji żydowskiej Rady Miejskiej. Spo-

Manifestacja na rzecz Morza

W dniu dzisiejszym o godz. 1-ej z Placu Batorego wyruszył pochód w celu zmanifestowa-

nia głębokiego przywiązania ludności miasta Grodna do Morza. Niewątpliwie cała ludność m. Grodna przyjmie udział w tej uroczystości.

Wszystkie Związki, hufce szkolne — szeregi P. W., delegacje szkół oraz instytucje społeczne proszone są o przybycie z orkiestrami na Plac Batorego punktualnie o godzinie 12 m. 50.

Pochód przejdzie ulicą Dominikańską na plac Tyzenhauza, gdzie zostanie wygłoszone krótkie przemówienie okolicznościowe.

Nad całością pochodu, czuwa dyrektor Stefan Wierzbicki do którego należy zwracać się o informacje.

Żona wpakowała mężowi kulę pod siódme żebro

Onekdaj o godz. 7 wieczorem we wsi Pieszczańka pod Skidlem pod okno domu Kaszkiewicza Włodzimierza zakradł się nieznany osobnik i strzelił z rewolweru do znajdującego się wewnątrz wieśniaka.

Kula przeszła prawy bok

i utkwiała na siódmym żebrze. Rannym został Wł. Kaszkiewicz, lat 26.

Według jego zeznań sprawczynią strzału jest jego żona, z którą od roku 1930 nie żyje.

Pomocy rannemu udzielił lekarz wojskowy.

Niby zabawa towarzysko — taneczna

We wsi Wlechrzpole, gm. Hoża odbywała się zabawa towarzysko taneczna, jak ją określa w protokole przewodnik posterunku P. P. w Hoży.

W czasie zabawy największą atrakcją — niespodzianką sprawił Hipolit Siemieńczyk, który

pobit dwóch rywali w nie bardzo wyszukany sposób: Waszkiewicz Wład. pchnął nożem w lewy bok. Ostrze osłiznęło się o serce Stan. beznadziejny. Pięściukowi J. żelazną rekawicą zniekształcił tylko nos.

Doszczętnie okradziony zamożny wieśniak

We wsi Pilowce, gm. Berszty złodzieje okradli Goluba Aleksandra. Z niezamkniętej stajni wyprowadzili klacz, wartości 200 zł., wóz, bryczkę i uprzęż. Po zrobieniu otworu w dachu

spichrza skradli 80 zł. gotówką, złotą obrączkę, garderobę męską i damską, i stosy płótna domowego wyrobu.

Wszystko razem wartości 1597 złotych.

Skazanie łobuzów z Grandlicz

Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę dwóch parobczaków ze wsi Grandlicze, a to Henryka Jarockiego i 21 i Aleksandra Jarockiego i 32, oskarżonych o złamanie nogi Serafinowi Górskiemu.

Pomiędzy oskarżonymi a poszkodowanymi istniał spór na tle majątkowym: Jaroccy nie mogli znieść faktu, że Górski uprawia kawałek ziemi, do której oni rościli sobie pretensje. Kilkakrotnie usiłowali odebrać ziemię, lecz gdy to zawiodło poprzestali na brutalnej zemście. Krytycznego dnia Górski past krowy w swoim lesie. Opodal uprawiali rolę Jaroccy. Skoro zauważyli Górskiego rzucili się w jego stronę i poczęli obrzucać go kamieniami.

Następnie żelaznym pretem zadali mu ostre ciosy w nogę, wskutek czego nastąpił krwawy wylew do stawu kolanowego.

Ani w dochodzeniu ani na przewodzie sądowym Jaroccy nie przyznali się do winy i dawali wykrętne wyjaśnienia.

Sąd jednak winę ich ułcił, wydając wyrok skazujący każdego z nich po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

DO ZNAWCÓW

Uprzejmie prosimy o wczesne przyniesienie ubrania, gdyż to tylko daje gwarancję, że zostanie na czas wykonane.

Przyjdźcie i nie zwlekajcie, a będziecie zadowoleni, gdyż w Grodnie nikt nie posiada maszyn chemicznych, a kto pisze, że je posiada ten kłamie.

Katezacja na oczekaniu.

Z poważaniem **BŁOCH**
Farbiarnia Chemiczna
Pocztowa 8 — Dom własny.

Każdą nową powieść wypożyczysz tylko w wypożyczalni **E. IBERSKIEGO**
Dominikańska 29.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”
Dziś „12 KRZESEŁ” Dziś
Wstęp 20 gr. — Pocz. o godz. 12.

Nominacje duchownych

Powszechnie ceniony za pracę społeczną ks. Haus Paweł kapelan wyznania ewang. augsb., który przed kilku miesiącami przeniesiony został z Grodna do Krakowa uzyskał najróższ m. dziennikiem pers M. S. Wojsk. stopień st. kapelana w randze majora.

Znany w Grodnie z przed paru lat rabin wojskowy p. Steinberg mianowany został starszym kapelanem w stopniu majora.

P. Steinberg zajmuje obecnie stanowisko kapelana O. K. I i O. K. III z siedzibą w Warszawie.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Szwarca, Orzeszkowej 13, tel. 56.

UWAGA!

Prosimy wstąpić do nas i przekonać się, że tylko nasza firma posiada prawdziwe

CHAŁWY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIE

Po powrocie z zagranicy właściciele stosujemy ulepszone sposoby przyrządzenia i dajemy niebywale dotąd nowości

CHAŁWY

Orzechowa 10 dkg. 20 gr.
Pomarańczowa . . . 30 gr.
Z orzechami . . . 30 gr.
Fantazyjna waniliowa . . . 25 gr.
Kos-chałwa . . . 30 gr.
Migdałowo owocowa . . . 40 gr.
Czekoladowa jasna . . . 30 gr.
Czekoladowa arabska . . . 30 gr.
Rachat Lukum . . . 30 gr.

Poleca **M. Wasilewicz**
Grodno — Dominikańska 28.

Podrzutek

W nocy na 10 bm. nieznaną matką porzucała swe 2 tygodniowe niemowle w korzytarzu domu nr. 34 przy ul. Jagiellońskiej.

Rzekomy agent

Mieszkanka Grodna Makowska Marija, Lelewela 14 zameldowała policji o oszustwie jakiego dopuścił się w jej domu niejaki Adam . . . , rzekomo agent, jak się okazało nieistniejącej firmy Tytułem zaliczki raty Lipiński pobrał 38 zł. 80 gr.

Ładny braciszek

Z mieszkania Sawickiej Marji przy ul. Kraszewskiego 12 skradziono 1 sukienkę, i 2 pary spodni.

Jak się okazało kradzieży dokonali rodzony brat Sawickiej Wacław zamieszkały przy ul. Próżnej (domki bezrobotnych).

Samowola

Komornik St. Ziemak powiadomił władze o roztrwonieniu zajętych ruchomości przez Ryżka Kona przy ul. Mostowej 7.

Pożar

We wsi Szczerbinowce, gm. Lunna z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom mieszkalny Natalji Mezejko. Straty 1500 zł.

Jedyna dyplomowana Szkoła Tańców w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 10 REJZERA

Przyjmowani są uczniowie w kompletach i pojedynczo. Najnowszych tańców naucza się w najkrótszym czasie i według najnowszych systemów. Wprowadzony też został przeobój sezonu **Passe-double**. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 2 do 9 wiecz.

TANIA SPRZEDAŻ POINWENTARZOWA

w firmie **J. MIKO**
2 **GRODNO,**
Dominikańska 19
Trykotaży, Bielizny,
Galanterji i In.

Kupujcie wyroby krajowe!

Z Teatru Miejskiego

W niedzielę zespół wyjeżdża do Łomży.

W poniedziałek z powodu generalnej próby „Fotel 47” — teatr nieczynny.

We wtorek premiera arcydzieła sztuki L. Verneulle'a „Fotel 47”. W rolach głównych pp.: Butkiewiczowa, Mullerowa, Grzymalanka, Sawicki, Pietruszyński na czele z T. Krotkiewiczem, który sztukę reżyseruje. Zupełnie nową oprawę dekoracyjną przygotowuje Rysiewski.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.
D Z I S

Wielki film p. t.

CUDZA NARZECZONA

W roli głównej
Marlena Dietrich

Dźwiękowiec Apollo

Dominikańska 26 D Z I S Wstęp od 50 gr.

Wielka prawdziwa uczta dla miłośników ekranu Uroczą, pełną wdzięku **Normą Shearer** oraz genialny **Fredric March** w najpiękniejszym filmie miłosnym, jaki kiedykolwiek wyprodukowano p. t.

„Uśmiech szczęścia”

Arcydziało wynagrodzone przez sąd konkursowy złotym medalem, jako najlepszy film bieżącego sezonu
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵
Dziś czwarty przeobój z repertuaru naszego kina Potężny dramat p. t.

„ZIELONA BRYGADA”

(Pieśń kozaków dońskich)

Pieśń kozaków dońskich wrażeń szerokich stepów i wolnej duszy kozackiej, to prawdziwa pieśń żywiołów
W rol. gl. **H. A. Schlettow** jako ataman watahy kozacki **Iwan Kowal Samborski, Lieu Deyers** jako hrabinka **Natasza**